Filary edukacji językowej: refleksyjny nauczyciel, komunikacja, mediacja, kreatywność

O konferencji „Kształcenie językowe wobec wyzwań zmieniającej się szkoły”

MARTYNA ŚMIGIEL
AGNIESZKA KAROLCZUK

Szkolne i życiowe uwarunkowania wielojęzyczności, wykorzystanie *blended learningu* w edukacji językowej, nauczanie języka poprzez treści, efektywne (i efektowne) uczenie fonetyki – to tematy poruszane podczas konferencji „Kształcenie językowe wobec wyzwań zmieniającej się szkoły”.

Tak zatytułowana konferencja odbyła się 25 maja w siedzibie Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS, a zorganizowana została przez Katedrę Anglistyki tej uczelni i redakcję *Języków Obcych w Szkole*. Wystąpienia plenarne, których wysłuchało ponad 120 uczestników, wygłosiły: dr hab. Agnieszka Otwinowska-Kasztelanic, prof. dr hab. Maria Wysocka, prof. dr hab. Jolanta Szpyra-Kozłowska, dr hab. Halina Chodkiewicz, prof. dr hab. Hanna Komorowska.

W drugiej części konferencji obrady toczyły się w dwóch sesjach: „Nauczanie języków obcych wobec reformy podstawy programowej” i „Organizacja kształcenia językowego w przedszkolach i edukacji wczesnoszkolnej”. W naszym czasopiśmie publikujemy zdecydowaną większość tekstów opartych na wystąpieniach konferencyjnych.

Wielojęzyczność i fonetyka z różnych stron

Szczególnie żywe reakcje uczestników wzbudziły wystąpienia Agnieszki Otwinowskiej -Kasztelanic i Hanny Komorowskiej dotyczące rozmaitych aspektów wielo- i różnojęzyczności – słuchacze konfrontowali treść prezentacji z własnymi doświadczeniami osobistymi i zawodowymi. Uwagę przyciągały też propozycje skutecznych i ciekawych sposobów uczenia fonetyki oraz wymowy przedstawione przez dr J. Szpyrę-Kozłowską, dlatego w tym numerze *JOwS* zamieszczamy wywiad z panią profesor dotyczący tej tematyki.

Zmiany i reformy

Reforma edukacji i nowa podstawa programowa to wyzwanie przede wszystkim dla nauczycieli. – Wszelkie zmiany zawsze wywołują niepokój, ale też często pobudzają do rozwoju – można było usłyszeć w trakcie sesji „Nauczanie języków obcych wobec reformy podstawy programowej”. Z kolei dyrektor CKE dr Marcin Smolik przekonywał, że reforma to nie rewolucja, ale przemyślana ewolucja nauczania.

Zmiana jawi się nam jako utrata stanu równowagi, poczucia kontroli nad sytuacją. To zupełnie naturalne, że odczuwamy lęk i opór przed zmianami – mówiła dr Krystyna

DYREKTOR CKE DR MARCIN SMOLIK twierdzi, że reforma to proces, a nie rewolucyjne zmiany.

Szymankiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, która wygłosiła wykład o roli nauczyciela, a także o tym, czy zmiana jest inspiracją, czy utrudnieniem dla rozwoju zawodowego (tekst wykładu publikujemy w tym wydaniu *JOwS* – przyp. red.).

To pytanie w obliczu reformy systemu edukacji, realizowanej od 1 września 2017 r. z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej, zadaje sobie zapewne wielu pedagogów. W swojej pracy muszą mierzyć się z zapisami nowej podstawy programowej, ramowymi planami nauczania, nowymi podręcznikami i systemem egzaminów. – To przykład zmiany z zewnątrz, ale w życiu zawodowym wpływają na nas również zmiany płynące z wewnątrz, czyli potrzeba ciągłego dążenia do rozwoju zawodowego, a tym samym rozwoju uczniów – powiedziała dr Krystyna Szymankiewicz. Zmieniają się systemy edukacji i programy czy metody nauczania, zmienia się także otaczający nas świat. I to on wymaga, by nauczyciele nie tylko uczyli, lecz także byli ekspertami, mentorami, wychowawcami, organizatorami, ewaluatorami, innowatorami…

Nie wyważamy otwartych drzwi

Założenia i priorytety nowej podstawy programowej oraz jej konsekwencje praktyczne omówił dr Marcin Smolik, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. W swoim wystąpieniu przybliżył kierunki edukacyjnej polityki językowej. Zapowiedział, że podstawy programowe: dla szkół podstawowych, opublikowana w 2017 r., oraz dla liceów, techników i szkół branżowych I i II stopnia, przedstawiona na początku 2018 r., wciąż są tłumaczone na język programów nauczania, podręczników, informatorów, zadań i egzaminów. Potrzeba czasu, by je w pełni przyswoić i wdrożyć.

– Reforma zaczyna wszystko od nowa? Nie zgadzam się z takim zdaniem. Nie wyważamy otwartych drzwi, raczej rozwijamy to, co we wcześniejszych podstawach działało dobrze. To ewolucja, nie rewolucja – deklarował dr Marcin Smolik.

Szef CKE przedstawił założenia podstawy programowej w nauczaniu języków obcych. To dążenie do skutecznego porozumiewania się – jako cel nadrzędny, coraz wyższy stopień precyzji wyrażania myśli i poprawności językowej, spiralne podejście do kształcenia językowego, możliwość kontynuacji nauki tego samego języka na wszystkich etapach nauki oraz założenie, że poziom sprawności receptywnych wyprzedza te produktywne i wpływa na to, jak przyswajamy język obcy. – Odnieśliśmy się również do wartości dotąd mało podkreślanych, ale według nas niezwykle istotnych. To koncepcja, że kształcenie języka obcego, tak jak każdego innego przedmiotu, wspiera rozwój ucznia jako jednostki oraz członka różnych grup, stymuluje naukę innych przedmiotów oraz wspomaga realizację wychowawczej funkcji szkoły – powiedział dr Smolik.

Zadania jak z życia

W swoim wystąpieniu skupił się na umiejętności, która w obecnej podstawie programowej już funkcjonuje i będzie nadal rozwijana. To tzw. mediacja, czyli przetwarzanie wypowiedzi. – Pojawiało się ono już w podstawie, ale teraz włączamy je również do arkusza egzaminacyjnego. Kształcenie tej umiejętności w dzisiejszej szkole będzie dużo ważniejsze niż dotąd – zapowiedział dr Smolik.

Dlaczego? To naturalne, że uczeń lub użytkownik języka tworzy swego rodzaju pomosty i nieustannie konstruuje lub przekazuje znaczenia między dwoma językami. I nie chodzi tylko o zwykłe tłumaczenie z jednego języka na drugi. – Typowym zadaniem na mediację jest konieczność przekazania w języku obcym informacji zawartych w materiałach wizualnych. W kolejnym zadaniu uczeń przekazuje w języku obcym informacje sformułowane w tym języku. Dostaje na przykład dwa proste teksty po angielsku, musi je przeczytać i na podstawie tego, co zrozumiał, uzupełnić inny tekst. – To zachowanie intuicyjne. Czytam dwie rzeczy i następnie nie referuję komuś wszystkiego, tylko streszczam, wydobywam główne wątki – wyjaśniał dr Smolik.

Innym przykładem jest zadanie, w którym pojawia się przepis na ciasto w języku obcym. Na jego podstawie uczeń musi uzupełnić e-mail w języku polskim. – Jak to? Język polski na egzaminie z języka obcego? Tak, bo takie sytuacje zdarzają się w życiu – komentował dr Smolik.

Dodał, że zwykłe tłumaczenia dań czy fragmentów tekstów to ćwiczenia statyczne i nudne. – Aż prosi się, by w trakcie różnych zadań porozmawiać z uczniami, jak coś podobnego wygląda w ich własnym języku. *Bad, worse, the worst* – to nieregularne, ale przecież w języku polskim

też nie mamy: *zły, źlejszy, najźlejszy*, tylko *gorszy* i *najgorszy*. Takie zestawienia nie zawsze będą działały, ale rozmowa o tym, jak wyglądają języki, sprzyja ich rozumieniu. Taka świadomość może wzbogacić lekcje języka obcego.

Szkoła uczy i bawi

Pomysły na wzbogacenie i urozmaicenie lekcji w aspekcie komunikacyjnym zaproponowała prof. dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Najpierw odwołała się do dwóch form prowadzenia procesu dydaktycznego, ugruntowanych przez Europejski System Opisu Kształcenia Językowego. Mowa o podejściu komunikacyjnym, w którego świetle język służy przede wszystkim komunikacji, i o podejściu zadaniowym, zgodnie z którym działania językowe mają służyć wspólnemu wykonaniu zadania, niekoniecznie językowego.

– W czasach rozwoju komunikacji wirtualnej młode pokolenie z trudnością nawiązuje kontakty bezpośrednie. Młodzi potrafią siedzieć w tej samej sali i wysyłać do siebie SMS-y! Z jednej strony, poszerzają się formy komunikacji, z drugiej – kurczą społeczne kompetencje komunikacyjne. Pewnym remedium na te problemy są gry komunikacyjne – mówiła prof. Paprocka-Piotrowska. I zaapelowała do nauczycieli, by gry i zabawy traktować jako pełnoprawną formę pracy z uczniami, a nie sposób na wypełnienie ostatnich minut lekcji, na które nie ma się innego pomysłu. – Przejdźmy od incydentalnego traktowania gier do kompleksowego i planowanego działania. Gry mają prawo zaistnieć w procesie dydaktycznym, a nawet stać się integralną częścią zajęć. Można zaplanować, jak często w ciągu semestru czy tygodnia będziemy się z klasą bawić. Nie zapominajmy, że nauka powinna sprawiać przyjemność – dodała prof. Paprocka-Piotrowska.

W świetle takiego podejścia gra może być nawet celem samym w sobie, bo sprzyja integracji bawiących się, znalezieniu własnego miejsca w grupie, a nawet

W CO MOŻNA GRAĆ Z UCZNIAMI?

(na podstawie wystąpienia prof. Urszuli Paprockiej-Piotrowskiej)

- Gry wprowadzające pozwalają rozpocząć pracę z grupą, budują zaufanie, uczą prawidłowej komunikacji, bawią, odprężają, pomagają budować pozytywną opinię na swój temat i konfrontować się z tym, co myślą inni (np. gra polegająca na dokańczaniu zdań: *Najlepsza rzecz, która przytrafiła mi się w tym tygodniu…, Gdyby to był ostatni dzień mojego życia, to chciał(a)bym zmienić…, Jestem dobry/a w…, Ludzie uważają, że jestem dobry/a w…*). To przy okazji świetny sposób na ćwiczenie struktur gramatycznych, z czego uczniowie nawet nie zdają sobie sprawy.
- Gry ogólnoużytkowe pozwalają realizować kilka celów naraz i mogą być wykorzystywane w różnych sytuacjach (np. gra „Tajemniczy gość": grupa wymyśla, kto ją odwiedza, ale jeden z uczniów tego nie wie i zadaje pytania innym, by dowiedzieć się, kim jest ta osoba; „Do punktu": wszyscy chodzą po klasie, nagle pada komenda „Stop!", a prowadzący zwraca się do ucznia, by wybrał punkt, do którego chce się dostać, następnie wydaje komendy, jak to zrobić: tyłem, do przodu, po skosie). W ten sposób ćwiczymy rozumienie ze słuchu, zadawanie pytań, a przy okazji wywołujemy spore zamieszanie i jeszcze więcej śmiechu.
- Gry podnoszące poziom energii grupy to zabawy czysto ruchowe, zapobiegające znużeniu.
- Gry dla uczniów zaawansowanych wymagają bardzo dobrej znajomości języka oraz integracji grupy, sprawdzają się w zaufanym gronie, np. „Okno": uczniowie wypełniają cztery „okna" z hasłami: to, co inni o mnie wiedzą; to, co ja o sobie wiem, a inni nie; to, co inni o mnie wiedzą, a ja nie wiem; to, czego nie wiem o sobie ani ja, ani inni. Gra prowokuje ciekawe dyskusje o tym, co sami o sobie myślimy, a jak postrzegają nas inni.
- Gry wymagające więcej czasu – zaplanowane na całe zajęcia albo nawet na cykl zajęć w tygodniu czy semestrze, np. „Tajemniczy wielbiciel": każdy uczeń w klasie losuje osobę, której będzie wielbicielem. Ma być dla niej przyjemny, sympatyczny, przez tydzień sprawiać tej osobie małe przyjemności. Obdarowywany musi odgadnąć, kto jest jego adoratorem.
- Gry końcowe – klamra służąca zakończeniu pracy i pożegnaniu się grupy (np. uczniowie odpowiadają na pytanie: „O czym będę myśleć, wracając do domu?").

DR KRYSTYNA SZYMANKIEWICZ podczas sesji „Nauczanie języków obcych wobec reformy podstawy programowej".

budowaniu poczucia własnej wartości. Profesor tłumaczyła: – Wszystkim nam spędzają sen z powiek tzw. efekty kształcenia, które dzieli się na trzy kategorie: wiedzę, umiejętności i kompetencje społeczne. Gry pozwalają rozwijać te ostatnie, zwłaszcza wśród uczniów, którzy mają pewne zahamowania w nawiązywaniu kontaktów. Gry dają uczestnikom poczucie bezpieczeństwa, kształtują swobodę wypowiedzi, postawę otwartości, szacunku i akceptacji innych. Z zajęć prowadzonych z wykorzystaniem gier wychodzi się po prostu odprężonym. Warto próbować takich metod nauczania i w niestandardowy sposób realizować założenia podstawy programowej – w tym przypadku: skutecznej komunikacji językowej w różnych sytuacjach.

Podsumowanie

Jak widać, uczestnicy konferencyjnej sesji zatytułowanej „Nauczanie języków obcych wobec reformy podstawy programowej" mieli okazję wziąć udział w szeroko zakrojonej debacie na temat dzisiejszej systemowej edukacji językowej w Polsce: od refleksji nad rolą zmiany w pracy nauczyciela językowca przez uszczegółowienia zapisów nowej podstawy programowej wraz z praktycznym ich przełożeniem na działania metodyczne (to owa zmiana) do zestawu narzędzi animujących komunikację w klasie (czyli instrumentów umożliwiających wprowadzanie zmiany).

DR AGNIESZKA KAROLCZUK polonistka, językoznawca, glottodydaktyk, wykładowca KUL i UKSW. Od ponad 25 lat uczy języka polskiego jako obcego, jest zaangażowana w prace zespołu egzaminatorów i autorów testów, afiliowanego przy Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Redaktor naczelna *Języków Obcych w Szkole*.

MARTYNA ŚMIGIEL dziennikarka działu stołecznego Gazety Wyborczej. Absolwentka Instytutu Kultury Polskiej UW i podyplomowych studiów miejskich w Instytucie Badań Przestrzeni Publicznej.